

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Janaryusza b. m.
Jutro NMP. Bol, Niep. Serca MP.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 41 zachód 6 6
Dziś wschód księżyca 4 52 zachód 5 45

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Świat cały stoi obecnie w płomieniach!

Słowa te bez przesady powiedzieć można w chwili obecnej. Olbrzymia wojna, jakiej dzieje ludzkości nie zaznały dotychczas, rozszalała na wschodzie i zachodzie — północy i południu.

Ogarnęła lądy i morza. Wszędzie rozpostarła śmiercionośne swe panowanie. Krew leje się strumieniami i barwi purpurą rozległe pola i wody.

Zgroźny to obraz — tem zgroźniejszy jeszcze, iż właśnie najbliżsi nasi czynną w tej walce olbrzymiej i morderczej odgrywają rolę.

A tam gdzie grzmiały armaty, gdzie świszczą kule — siejąc śmierć i zniszczenie, wielkie się obecnie dokonują rzeczy. Bo świat cały płonie nie bez przyczyny. Łuną swą przyświeca wielkiej dziejowej chwili, w której dzieje się rzecz niezwykła, bo przeobrażenie stosunków Europy.

Jaki będzie wynik owego zmagania się narodów, — co zdołają wywalczyć ich milionowe armie — tego trudno przewidzieć. Pewnem jednakże jest, iż nam wszystkim obecnie żyjącym dano jest doznać niebywałych rzeczy. Cóż więc dziwnego, że wielcy, czy mali, staramy się dociec jak najprędzej wielkich wypadków, zdziałanych na tak rozległym i doniosłym dla nas placu boju.

Wszelkie zaś wiadomości te bardzo zajmujące, podaje szczegółowo i dla wszystkich zrozumiale „Gazeta Gdańska”. Kto tedy dobrze chce zaznajomić się ze wszystkimi wypadkami wojny, winien ją sobie przy zbliżającym się obecnie nowym kwartale na czas zapisać, aby zwłoką nie utracić ani jednego numeru.

Pamiętajcie o tem dobrze, Kochane Czytelnicy i mili Czytelnicy, którzy macie może synów i krewnych na wojnie. Nie omieszkajcie natychmiast zapisać sobie „Gazety Gdańskiej” na pocztę. Przy dzisiejszym ograniczonym ruchu kolejowym i pocztowym łatwo bowiem zdarzyć by się mogło, iżby gazeta, zapisana później na pocztę, na czas nie nadeszła.

Pospiech zatem konieczny!

Kto zaś zadowolony jest z pisma naszego, niechaj to powie drugiemu, który nie czytał dotąd „Gazety Gdańskiej”. Niechaj przedstawi mu, jak pięknie o wszystkim pisze „Gazeta Gdańska” i niech nakłoni go, aby zapisał sobie także „Gazetę Gdańską” niezwłocznie.

Kto w ten sposób zyska nam przynajmniej jednego abonenta, zachęci nas do dalszej pracy obojętnej, a zarazem umożliwi nam sprowadzenie dalszych ulepszeń, gdyż w miarę wzmagającej się liczby czytelników poświęcać będziemy mogli „Gazecie Gdańskiej” coraz więcej sił i czasu.

A więc dalej do dzieła, Kochani Czytelnicy!

Niechaj każdy stara się zyskać przynajmniej jednego nowego abonenta na nowy kwartał.

Europa po ukończeniu wojny ogólnoświatowej.

Napoleon Wielki orzekł, że Europa stanie się kiedyś republikańską albo kozacką. Mniejsza o to, czy ta przepowiednia się kiedyś ziści lub nie, ale rozwój Rosji w ostatnich stu latach był tego rodzaju, że wkońcu nawet Niemcy zaczęły się jej rozrostem niepokoić. Dopiero mała Japonia dowiodła, że ten kolos o glinianych nogach nie jest tak groźnym, jak myśłano. Kaprys losu zrzucił, że z przedstawicielką knuta łączy się wysoce kulturalna Francja, a wkońcu nawet Anglia sprzymierza się ze swym dawnym współzawodnikiem i wrogiem, celem pogromienia Niemiec.

Oczywiście, że gdyby Rosja umiała była swoje siły należycie zorganizować i rozwinąć, byłaby mogła sama jedna stawić czoło Niemcom i Austrii, ale Rosji braknie jednolitej siły moralnej, która w danym razie może okazać się silniejszą od fizycznej.

Natomiast widzimy u Niemców zapał, który cały świat zaczyna podziwiać. W wojsku niemieckim wylania się energia, która wszystkie przeszkody druzgoce i zdaje się, że nie ma siły, któraby mogła ich zapęd powstrzymać. Niemcy czują zresztą dobrze, że wybiłaby dla nich ostatnia godzina, gdyby im zabrakło sił, oni nie mogą zatracić do odwrotu, oni muszą zwyciężyć przeciwnika.

Niemcy też poniosą stosunkowo w obecnej wojnie największe ofiary. Austrija ma daleko łatwiejsze zadanie, ale też łatwo stać się może koźłem ofiarnym przy zawarciu pokoju, gdyby została pobita przez wojska rosyjskie. Losy Austrii jednakże są ściśle związane z losami Polski i Polacy są świadomi ogromu nieszczęścia, któreby Polskę przywaliło, gdyby Austrija miała być pokonana.

Legiony polskie chwilowo nie imponują jeszcze liczbą, ale skoro za frontem armii austriackiej sformuje się pół milionowa armia polska jako rezerwa, doda to ducha całej armii austriackiej, a podziela na wroga przynębiająco.

Przed zimą prawdopodobnie wojna się nie skończy, a więc mamy jeszcze dosyć czasu zastanowić się nad przyszłą formą rządu w wyzwolonej Polsce. Polska była przed upadkiem rzeczą pospolitą, której prezydent miał tytuł króla, ale absolutnie nie rządził, jak królowie w innych krajach. Mniejsza o to, czy wolna Polska będzie znów rzecząpospolitą, czy też królestwem konstytucyjnym. Te dwie formy rządu mało się od siebie różnią.

Dziś nie czas na sejmikowanie, dziś trzeba wyżyć wszystkie siły, aby wroga Polski, wroga Austrii, ubezwładnić.

Po przeszło stuletniej niewoli może miłośniczynie Boskie blizkie.

A. J.

Zacięty wróg.

W „Vorwärtsu” berlińskim pisze pod powyższym nagłówkiem towarzysz Hugo Schulz pod d. 29. sierpnia z austriackiej wojennej kwatery prasowej. Artykuł ten zawiera dużo ciekawych spostrzeżeń, tem więcej rzeczowych ze względu na minione walki pod Lwowem, tak, że przytaczamy go poniżej w głównej osnowie:

Dzień po dniu mija w straszliwych zapasach, co wieczór czerwieni się kula słoneczna, a mroźny powiew spęda żarzący upał, jakby wchłaniał te wszystkie potoki krwi, które spływają po ziemi galicyjskiej. Okropnie oddziaływa bitwa na napięcie nerwów u wojowników, ale pełnem męki jest też niepokojące oczekiwanie, to bezsilne, nieczynne oczekiwanie, które jak zmora ciąży na duszy. Ulgę daje tylko owa ufność w ducha, zdolność do poświęceń, strategiczną i taktyczną giętkość naszych wojsk i ich dowództwa.

Nie ludźmy się jednak! Zwycięstwo odnieść nad milionowymi wojskami rosyjskimi jest trudno, daleko trudniej niż nad francuskimi. Przeciwno Francuzom można wykonać niszczące ciosy, rosyjskie wojska natomiast można tylko z wielkim wysiłkiem wyprzeć z pola walki. Dotychczas nie było ich zwyczajem odnosić zwycięstw w wielkim stylu, ale zawsze umieli też z drugiej strony unikać klęsk w wielkim stylu. Jak trudno jest powalić wojska rosyjskie i sprawić, by przez zwycięstwo rozstrzygające wyszły wogóle z rachuby, to musiał już Napoleon odczuć, a z pośród zwycięstw jego właśnie zwycięstwa pod Iławą, Frydlandem, Smoleńskiem i Moskwą miały jak najmniejsze znaczenie rozstrzygające. Fakt, że wojska rosyjskie są tak niezwykle zaciętym wrogiem, jest głęboko uzasadniony rosyjskim charakterem i rosyjskim sposobem myślenia. Rosyanin jest we wojnie zupełnym przeciwstawieniem Francuza, tamtemu brak zupełnie właściwego Francuzom patetyczno-rycerskiego pojmovania wojny. Muzyk rosyjski jest z urodzenia bierny, rozmiłowany w pokoju i mało skory do czynów. Znamiona, które wiekowy ucisk i stęzenie wycisnęły na jego charakterze, rozstrzygają także o jego wojskowym usposobieniu. On nie umie być tak, jak Francuz, bohaterskim zuchwalcem, natomiast potrafi jako męczennik tępego posłuszeństwa umrzeć z stoickim poddaniem się.

We wojsku francuskim gorące pragnienie czynów zamienia się natychmiast w panikę, skoro straty przekroczą pewną granicę. Skoro przeciwnik zdobędzie przewagę bojową, wola żołnierza francuskiego łamie się, a uciekająca fala żołnierzy francuskich jest jakby żużlem wypalonym, do niczego niezdatnym, jak na wyrzucenie. Tracą wszelkie zaufanie do siebie i do dowództwa, wrzeszczą, że ich zdradzono i zapredano, a tygodnie mijają, zanim w głębi demoralizacji odnajdą znowu drogę na wyżyny.

Żupełnie inaczej rzecz się ma z muzykiem rosyjskim, mało dostępnym dla zapалу wojennego, który posiada jednak wyjątkową wręcz wytrzymałość nerwów na widok okrucieństw bitew i strat, przekraczających wszelkie pojęcie. Przewaga ognia nieprzyjacielskiego, zmuszająca go do opuszczenia jego pozycji, musi już być bardzo znaczna, połączona nadto z niebezpieczeństwem walki na bagnety. Jeżeli rosyjskie oddziały zmusi się do odwrotu, trzeba być przygotowanym na nowy z ich strony opór, jaki stawiają po przebyciu kilku zaledwie kilometrów w przygotowanych na tyłach oddawna i umocnionych nowych pozycjach. Ten odwrót etapami przy pomocy następujących po sobie pozycji wysuniętych, głównych i tylnych stanowi cechę charakterystyczną pobitych wojsk rosyjskich. Umiejętność tę doprowadzili wodzowie rosyjscy do mistrzostwa. Na ogół bowiem brak im zaufania do zdolności i samodzielności podwładnych sobie dowódców, skutkiem czego znów nie dostaje im po części otuchy do śmiałej, na szeroką miarę zakreślonych operacji.

Dlatego też rosyjscy wodzowie z typową przecznością zabezpieczają sobie drogę do odwrotu. Prawie, że nigdy nie zużytkowują w zupełności swych rezerw, które mogliby nieraz, w odpowiedniej chwili je wyzyskawszy, doprowadzić do zwycięstwa; nieraz puszczali takie okazy, aby tylko nie stracić kontaktu z tyłami. Skutkiem tego też jest niesłychanie trudno uporać się z armią rosyjską w jednej decydującej bitwie. Doświadczyli tego również Japończycy; Rosyanie po każdorazowej klęsce oszańcowywali się momentalnie o kilka kilometrów od poboju. Naprzykład po 12-dniowej bitwie pod Szaho obwarowali się w bezpośrednim sąsiedztwie Japończyków, a po klęsce pod Mukdenem, która miejscami przybrała katastrofalne wręcz rozmiary, cofnęli się zaledwie 70 kilometrów, by koło Tielina w nadspodziewanie krótkim czasie zbudować na nowo swoją rozbitą armię.

Gdzie prawda?

Nie wszystkie wiadomości, jakie dochodzą z pola bojów, zgadzają się ściśle z prawdą. Nieuniknionem jest, że czy to lek czy pogoń za sensacją czy wreszcie zła wola wypływająca z nienawiści rzucają fałszywe światło na dzieje tych gorących dni.

I tak donosiły telegramy o rzekomych okrucieństwach francuskich w Miluzie, o tem że konającemu oficerowi niemieckiemu Saurma-Jeltsch odcięto język i podobne okropności.

Tymczasem sprawdza się teraz, że francuzi w Miluzie żadnych nie dopuszczali się okrucieństw, że ów niby to zamęczony oficer wprawdzie ranny jest, ale żyje i że potworna wiadomość o wyrwaniu mu języka jest zmyśloną.

Przesadami wyraża się również wiadomość o rzekomych okrucieństwach moskali; przeciwnie w całym szeregu miast zachowali się zupełnie bezgannnie, a plądrowania i niszczenia składów i mieszkań dopuścili się nie moskale, lecz motłoch miejscowy miejski; tak było w Olsztynie, Reszlu, Lidzbarku i kilku innych miasteczkach.

Burmistrz jednego z miast wschodniopruskich, któremu moskale niby to wykłuli oczy, oświadcza publicznie, że jest zdrow i żadnych krzywd ze strony rosyjskiej nie doznał.

Korespondent jednej z tutejszych gazet niemieckich podał niedawno wiadomość, że okrucieństwa moskali w Wschodnich Prusach dzieją się na wyraźny piśmienny rozkaz generałów Rennenkampfa i Wartosa, będącego w niemieckiej niewoli. Tymczasem wiadomo z gazet austriackich, że generała Rennenkampfa nie ma wcale w Prusiech Wschodnich, lecz że prowadzi armie rosyjskie w Galicyi, i że generał Wartos poległ już dawno w bitwie nad jeziorami mazurskimi.

Strach ma wielkie oczy i widzi duchy na jawie. Dla tego nie należy niepokoić się każdą wiadomością o okrutnych czynach nieprzyjaciela, bo w nich często nie ma ani połowy prawdy.

Pochód wojny nie znaczy się kwiatami i uśmiechami, lecz kurzem krwi i dymem pożarów. Sprawiedliwość zakazuje wszystko zło po tamtej tylko widzieć stronie i zapominać o srogim w każdym, jakiegokolwiek armii żołnierzu rozpalonym froncie wojny.

Niepowodzenie Austriaków.

Walki pod Lwowem zostały obecnie już po raz drugi przerwane ponownym odwrotem Austriaków, którzy ze względów strategicznych znowu cofnąć się musieli przed olbrzymiemi, znacznie przeważającymi ich siłami wojsk rosyjskich.

Austriakom zagrażało odcięcie od kolei, wiódącej w głąb Austrii. Przerwanoby im zatem główną linię żywotną, zaopatrującą ich dowozami wszelkiego rodzaju.

Bliższych szczegółów o położeniu obecnem w Galicyi wschodniej podaje korespondent wojenny gazety „Zeit“, który donosi, co następuje:

Cofanie się naszych armii odbyło się w zupełnym spokoju i porządku, nieprzyjaciół bynajmniej nie przeszkadzało.

Wojska cofnęły się w przekonaniu, że odniosły zwycięstwo, ponieważ miały 80 nieprzyjacieli zabitych i przeszło 10 000 jeńców. Wojska przybyły już na nowe pozycje.

Usposobienie wojsk mimo złej pogody jest znakomite. Armie Dankla i Auffenberga połączyły się z główną armią. Ostatnia wiadomość o połączeniu się z główną armią armii Dankla i Auffenberga jest największej doniosłości. Zachodziła bowiem obawa, że mogą zostać odcięte.

Widać z całego zachowania się Moskali, że musieli ponieść sami bardzo ciężkie straty, jeśli wcale nie próbowali ścigać nieprzyjaciela.

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Bracia i Siostry Rodacki! Dawno już do Was nie odezwałem się w mojej ulubionej „Gazecie Gdańskiej”. Ale dziś modląc się do Ojca naszego w niebiesiech, zaśpiewałem pieśń „Z tej biednej ziemi, z tej łez doliny”, pomnąc na tę ciężką godzinę, która nawiedziła nas i cały nasz kraj. Zaiste i mnie łzy rozrzewnienia spływały po ogorzałym moim obliczu, gdy w jednym z ostatnich numerów naszej opiekuńki w postaci „Gazety Gdańskiej” wyczytałem rozczulające słowa pewnego zacnego kapłana, które zamieścił pod napisem: „Nastroj wojenny na wsi”. Bracia! nie ustawiamy więc w modlitwie za naszych ojców, synów i braci, znajdujących się obecnie na polu bitwy. Módlmy się również do Najświętszej Maryi Panny, aby nas przytuliła pod Swój płaszcz opiekuńczy, a tem samem uchroniła od możliwej zagłady. Zachęcajmy do modlitwy niewinne dziatki nasze, których prosby zawsze chętnie spełnia Boski Zbawiciel, szczególnie przyjaciel naszych milusińskich.

Modlitwa, to potęga! Korząc się u stóp krzyża, publicznie wyznajemy, że jest Bóg w niebie, który wszystkiem rządzi i zawiaduje. To też ludek nasz znany z pobożności gromadzi się przy Bożych

Korespondent „Frankfurter Ztg.” donosi:

Na podstawie licznych informacji ze strony powołanej i poinformowanej, na podstawie opowiadań uczestników w walkach i własnych obserwacji muszę o nowej fazie walk w Galicyi dać następujące objaśnienia:

Główne połączenia austriackich armii z właściwą Austrią jako źródłem siły austriackiej idą głównymi kolejami na zachód i południowy zachód. Dla tego byłoby błędem wielkim chcieć wyzyskać tylko nasze powodzenie w bitwie nad Wereszczycą i w centrum naszej linii, a przez to opuścić armię Auffenberga, poza tem dostać nieprzyjaciela jeszcze z tyłu. Zwycięskie centrum i dalszy jego pochód byłby otworzył drogę nieprzyjacielowi na tyły nasze, a wyzyskanie naszego zwycięstwa trzebaby było okupić wielkimi ofiarami. Część naszych wojsk byłaby poniosła klęskę, gdy tymczasem dowództwo austriackie dotychczas znakomicie umiało prowadzić akcję według jednolitego wielkiego planu. Wynikiem naszych zwycięstw pod Kraśnikiem i Komarowem pozostaje jeszcze dziś przesunięcie głównych sił nieprzyjacielskich ze wschodu na północ.

Parcie nieprzyjaciela ze wschodu skierowane było przeciw naszym głównym połączeniom i dla tego było ono najniebezpieczniejszem. Nasze powodzenia są prawdziwemi: Wzięliśmy około 50 000 jeńców i zdobyliśmy około 300 armat. Tak samo wszystkie dotychczasowe odwroty były tylko odwrotami a nie ukrytymi klęskami, bo nasze armie mimo wszelkich strat walczyły przez 3 tygodnie niezmordowanie. Nawet niefachowiec może udowodnić bitność naszych wojsk, które dokazały rzeczy nadludzkich i nie miały strat w jeńcach nierannych.

Przez jeńców rosyjskich wiemy dziś dokładnie, że Rosya nie tylko swe korpusy europejskie, ale i nawet sybirskie przedwcześnie zmobilizowała.

Na wschód od Lwowa 3 nasze korpusy walczyły przeciwko 9 korpusom rosyjskim przez wiele dni, a Moskale mimo swej liczebnej przewagi odpierali nasze wojska tylko krok za krokiem, ponieważ olbrzymie ich siły traciły siłę zaczepną wskutek niezmiernych strat.

Moskale są wyczerpani. Wstawili oni wszystkie siły na jedną kartę i nie odnieśli zwycięstwa. Dla tego tem więcej musimy wytrwać i wnet zwycięstwo będzie nasze.

W imię prawdy.

Lantrat powiatu nidborskiego w Prusach Wschodnich ogłosił co następuje: Nie prawda, że wojska rosyjskie zburzyły lazaret rycerzy św. Jana i obchodzili się nienależycie z rannymi, lekarzami i personelem lazaretowym. Rosyanie, wkroczywszy do Nidborka, zaopiekowali się lazaretem, którym obecnie my administrujemy. Wszystkie wieści o rosyjskich okrucieństwach w tym razie są nieprawdziwe. Uważam to za konieczne stwierdzić w imię prawdy, którą chcemy się posługiwać także wobec naszych wrogów.

Ciekawy dokument.

Dnia 31 lipca nadano w Berlinie list, zaadresowany do niejakej pani Costermans w Brukseli.

Ponieważ w ten sam dzień ogłoszono w Niemczech stan wojenny, listu za granicę już nie wysłano.

List przeleżał swój czas na poczcie i potem go otworzono, aby stwierdzić nadawcę. W kopercie znajdowała się druga koperta, która była zaadresowana do belgijskiego ministra dla spraw zagranicznych. Ponieważ i na tym liście nie było nadaw-

Mękach, krzyżach nadrożnych i kapliczkach, co widząc jeden z podoficerów rezerwowych, zapytał mnie nagle, poco ludność tam się gromadzi. Pewnie odprawia modły za Ojca świętego?... A ja mu na to: Nie mój kochany panie! to za króla i wojsko jego, aby kula nieprzyjacielska ich ustrzegła. Tam na pole bitwy nie jedna matka posłała syna, a żona męża. Oni tam własną piersią strzegą kraj przed wtargnięciem nieprzyjaciela do kraju, w czym wierne im towarzyszą kule armatnie i karabinowe. W domu pozostali starcy, niewiasty i dzieci. Broni palnej nie posiadają, ale za to pełni są otuchy w miłosierdzie Boże. Ich armatami jest modlitwa, którą codziennie zasyłają do Pana nad pany.

Kochani Bracia! Serce się kraje, patrząc na wszystko, co się teraz dzieje na świecie. Stary ze mnie powsinoga, więc już z niejednego pieca chleb jadalem. Zaś czochrając z chaty do chaty, napotkałem pewną rodzinę, która sześciu synów posłała na wojnę, a w domu pozostali sami rodzice-staruszkowie. Gdy do nich zawiatałem, czytali właśnie list otrzymany z pola bitwy. W nim opisuje młodzieniec, jak na poboju spotkał się z bratem Pawłem. Radość stąd była wielka, ale zarazem i smutek ich ogarnął, gdy wspomnieli o reszcie rodu, ponieważ żaden z nich nie wiedział, co z braćmi się stało. Troskali się zarówno o los rodziców-staruszków, którzy bez żadnej pomocy zostali w domu. Lecz niedługo mogli się cieszyć so-

cy, otworzono go i okazało się, że list ten wysłał przez okazyję poseł belgijski w Petersburgu do Berlina i tu go nakazał wrzucić do skrzynki.

W liście poseł belgijski opisuje nastrój panujący w Petersburgu. Stwierdza przedewszystkiem, że Niemcy zarówno w Petersburgu jak Wiedniu starały się o utrzymanie pokoju. Natrafiły jednak na trudności wobec stanowczości gabinetu wiedeńskiego, oraz nieufności rosyjskiej do Austrii i jej zamiarów co do Serbii. 30-go rano już urzędowo zmobilizowano niektóre gubernie, ale należy przypuszczać, że jest to ogólna mobilizacja.

Anglia pierwotnie dała do zrozumienia, że nie chce być wmieszana do zatargu, lecz dziś w Petersburgu są przekonani, że Anglia poprze Francję. Wskutek tego także i w Petersburgu partya wojenna bierze górę. Rząd rosyjski zezwala na demonstracje wrogie Austrii. Dziś rano na posiedzeniu gabinetu panowała jeszcze różnica zdań. Tymczasem partya wojenna wzięła zupełnie górę i dziś rano ogłoszono mobilizację. Do armii panuje wielkie zaufanie, flota natomiast nie ma żadnego znaczenia, bo jest jeszcze w reorganizacji.

Wokoło wojny.

Protest przeciw używaniu jeńców do pracy.

Socjalistyczny „Vorwärts” zupełnie słusznie podnosi protest przeciw zatrudnianiu jeńców w polu i na kolejach, uzasadniając protest swój tem, że u nas jest pełno ludzi szukających daremnie pracy i zarobku. Zaiste pismo socjalistyczne ma rację. Przedewszystkiem powinno się dać pracę tysiącom obywateli przymierających dziś dla braku zarobku z głodu.

Ukaranie śmiercią konsula niemieckiego.

„Köln. Ztg.” donosi z Londynu, że Moskale ukarali śmiercią konsula niemieckiego w Abö w Finlandyi zarzucając mu szpiegostwo.

Niewdzięczność burów.

Pisma niemieckie żywo się skarżą na niewdzięczność burów, którzy podczas walki z Anglikami tyle sympatyj doznali ze strony Niemców. Ubóstwiany w Niemczech swego czasu generał Botha oświadczył w parlamencie południowo-afrykańskim, że Boerowie oświadczają się za Anglikami w walce przeciwko Niemcom. Botha powiedział: Tysiąc razy wolimy żyć pod sztandarem angielskim, niż niemieckim. Cały parlament wywoływał jego oklaskiwa burzliwie. Na wniosek Bothy parlament kaplandzki wysłał telegram z wyrazami sympatyj do króla belgijskiego i uchwalił wysłać korpus ekspedycyjny, złożony z Anglików i Afrykańczyków do walki z Niemcami i na pomoc Angli. Hotentoci i Hererosi wtargnęli do kolonii niemieckich. Również Boerowie tam już poszli na czele zbrojnych hufców.

Walki w koloniach.

O walkach w koloniach biuro Wolffa donosi różne szczegóły. W Kamerunie poległo 3 angielskich oficerów i kilku żołnierzy. Według nazwisk poległych trzeba wnioskować, że w Kamerunie walczyły wojska angielskie z Nigeryi. Z Australii donoszą Angli, że w ubiegłym tygodniu zajęli Herbertshöhe na archipelagu Bismarcka. Stację telegrafu iskrowego Angli zniszczyli. Niemcy tamtejsi, aczkolwiek była ich tylko garstka, dzielnie się bronili.

Franciszkanie jako legionści.

Z Krakowa donoszą, że 12 Franciszkanów zgłosiło się do legionów. Władza zakonna udzieliła im pozwolenia wstąpienia do wojska i zostali przyjęci do legionów.

ba, bo nagle zagrała trąbka wojenna, wskutek czego każdy z nich musiał spieszyć do swego oddziału.

Do łez wzruszeni, zanuciliśmy wspólnie pieśń do Najświętszej Panny: „Nie opuszczaj nas”, a po modlitwie się za walecznych rodaków, rozstaliśmy się, jeden drugiego pocieszając.

Podobnie jak pod Wiedniem i teraz walczą dzielni nasi Bracia Kaszubi. Gdy podczas pierwszych dni mobilizacji z niemi się żegnałem, odezwał się jeden z nich, ściskając mi dłoń: Kochany Antku! idę na wojnę, więc nie będę mógł Twoich pięknych listów w ulubionej „Gazecie Gdańskiej” czytać. Tedy ja ich zacząłem pocieszać, że wszystko na dobre się obróci, tylko nie mają się smucić i być dobrej myśli. Dzisiaj z radością donoszę, że władza wojskowa zezwoliła wojakom wysyłać gazety polskie na pobojuwisko. Niechaj z tego wszystkie Czytelniczki nasze skorzystają i przesła redakcyi adres dokładny i pieniądze, która mężom ich i synom „Gazetę Gdańską” regularnie przysyłać będzie.

W ten sposób przysłużycie, się kochane niewiasty, że Wasi najbliżsi w niejednej smutnej chwili znajdą pocieszenie, skoro zoczą swą starą znajomą ze stron rodzinnych, a z niej wyczytają różne wiadomości zawsze bardzo ich obchodzące. Nie ociążacie się jednak z zamówieniem, bo każdy dzień zwłoki staje się wiecznością dla walczącego, pozostającego zdala od wioski ojczystej.

Antek z pod Kaplicy Serca Jezusowego.

Deputacya socjalistyczna u Gallieniego.

„Secolo” donosi z Paryża, że przywódcy syndykalistów zjawili się u komenderującego generała Paryża Gallieniego i prosili go aby Paryża wcale nie broniono dla zapobieżenia nieszczęściu, któreby spotkało dwumilionową ludność Paryża w razie ostrzeliwania miasta przez Niemców. Gallieni odpowiedział deputacyi, że decyzyja w tej sprawie nie zależy od niego, lecz od rządu. On sam wykonuje tylko dane mu rozkazy. Generał przestrzegł syndykalistów przed demonstracyami na wypadek, gdyby rząd postanowił bronić Paryża. Deputacyi ludność zgótowała owacę.

Bobriński gubernatorem Galicyi.

Pisma holenderskie donoszą, że osławiony hr. Bobriński został zamianowany przez cara gubernatorem zajętych przez Moskalki części Galicyi. Bobriński znany jest z agitacyi moskalofilskiej pomiędzy Rusinami, oraz walki o wyodrębnienie Chełmszczyzny. Pierwotnie gubernatorem Galicyi miał zostać poległy generał Wannowski, u którego znalaziono nominacyę na gubernatora. Moskale donoszą, że utworzona przez nich administracya cywilna w częściach zajętych w rrusiech Królewskich funkcjonuje doskonale. Prawdopodobnie administracya ta na wiele im się nie zda po ostatniej klęsce, zadanej im przez Prusaków.

Niema armii wileńskiej.

„Aftenbladet” donosi z Berlina, że generał Hindenburg odebrał od jeńców rosyjskich potwierdzenie, że nazywana milionową armia wileńska wcale nie istnieje, ponieważ wszystkie wojska, nawet gwardye zostały wysłane nad Wisłę. Prowincye bałtyckie są z wojska ogołocone. — Pościg wojsk rosyjskich, pobitych przez generała Hindenburga został już ukończony. Armia jego zbiera się obecnie i po odpowiednim spoczynku wyruszy dalej na nieprzyjaciela.

Zmiana komendy floty śródziemnomorskiej.

„Frankfurter Ztg.” donosi, że naczelną komendę nad flotą angielską objął komendant floty angielskiej na wodach tureckich, ponieważ dotychczasowy główny komendant floty był za mało energiczny.

Flota angielska.

„Times” pisze w artykule wstępnym: Admirał Jellicoe wyświadcza Anglii ogromną przysługę przez to, że niedopuszcza floty niemieckiej na morze północne. W wielkiej bitwie morskiej wygralibyśmy, ale flota nasza mogłaby tak ucierpieć, że przestalibyśmy być mocarstwem panującym na morzach.

Nowe walki w koloniach.

Według doniesienia Reutera oddział niemiecki wtargnął w północną Redezę i zaatakował osadę Aberscron. Atak został jednak odparty. Dnia 9-go września Niemcy rozpoczęli znowu ogień z lekkich dział, które jednak umilkły wskutek ognia karabinów maszynowych. Niemcy zostali nareszcie przez Anglików z kolonii wyparci. Dnia 12-go września odbyły się walki na granicy angielskiej wschodniej Afryki i krainy Niassa. Angielscy ranni opowiadają, że stali w silnym ogniu karabinów maszynowych i usiłowali Niemcom karabiny maszynowe odebrać, co im się jednak nie udało.

Prasa a cenzura.

„Köln. Volksztg.” donosząc o proteście cesarza niemieckiego, wysłanym do prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, pozwoliła sobie na kilka uwag krytycznych. Za karę, wydania poranne, południowe i wieczorne tego dziennika w dniu 12 bm. wyjść nie mogły. Taki zakaz wydała komendantura 8 korpusu w Kolonii, o czym donosi interesowane pismo.

Zebranie publiczne

odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 1 po południu w sali p. Dorszewskiego w Sierakowicach. Niewiasty mają także przystęp.

Na porządku dziennym jest wykład o **zarazie racic i pyska**, która w ostatnim czasie wybuchła w całym niemal powiecie kartuzkim.

O liczny udział prosi

X. Łosiński.

Zołnierzom w polu!

Utrzymaniem żołnierzy stojących w polu, zajmuje się rząd wojskowy. Upominki (Liebesgaben), przesyłane wojsku przez krewnych, mają utrzymanie to dopełniać, a zarazem stanowić pewne ulgi i orzeźwiać wojowników.

Oddziały amunicyjne, polne wozy lazaretowe, oraz dowozy żywności umożliwiły już w r. 1870 i dzisiaj także doreczanie upominków odpowiednio dobranych, zapakowanych należycie — chociaż w małych rozmiarach — wysuniętych komendom, a tem samem i wojskom, stojącym wprost przed nieprzyjacielem.

Zadania swego w odpowiedniej celom wojskowym formie dopełnić ma skrzynka upominkowa (Liebeskiste), do wysyłania której wzywają odnośnie władze wojskowe.

Weźmijcie w tym celu dobrze wywietrzoną skrzynkę od cygar, aby zawartość nie nabrała woni tytoniu i włóżcie do niej:

1. ćwierć funta mielonej kawy
2. ósemkę funta herbaty
3. za 10 fen. cukru w możliwie małych kosteczkach

4. 10 gr. skrzystalizowanego kwasu cytrynowego (Zitronensäure) w torebce papierowej jako przyprawa do wody służącej do picia lub płukania ust
5. pudełeczko mietówek (Pfeffermünzplättchen)
6. sześć proszków musujących (Brausepulver)
7. dwie tabliczki odtłuszczonej, twardej czekolady
8. kilka małych kawałeczków mydła
9. laskę wasełiny salicylowej przeciwko odparzeniom.
10. zapalek, lecz w pudełkach metalowych.

Pozostałe w skrzynce miejsce wypełnijcie dobrym tytoniem, cygarami, papierosami lub tabaką. Naokoło skrzynki owińcie kilka najnowszyst gazet i zwiążcie całość dobrze mocnym sznurkiem. Na to owińcie tyle, ile tylko możliwe pończoch i opasek na brzuch i odpowiednich do owijania ran. Tak powstały zwitek owińcie potem w coś nieprzemakalnego i zesnuńcie gładko i mocno sznurkiem.

Dołączony list frachtowy zawierać musi spis wszystkich przedmiotów, objętych przesyłką, a także adres odbierającego przesyłkę zbiorowiska urzędowego, zwanego **Annahmestelle Nr. 1** albo **2 am Sitz des Stellvertretenden Generalkommandos in.....** — tutaj należy podać miejscowość komendy wojskowej, do której miejsce zamieszkania wysyłającego należy.

Przesyłka posiadać musi przynajmniej na dwóch stronach przylepiony adres i podanie zawartości tak jak w liście frachtowym, a oprócz tego napis: **Freiwillige Gaben**, poczem ją bezpłatnie wysyłają.

Kto chce sprawić uciechę wojskom, w polu stojącym, niechaj wyśle sam, albo wspólnie z innymi skrzynkę upominkową, jak wyżej podano — bez wymieniania jakiegokolwiek osobistego adresu do którego z podanych powyżej zbiorowisk urzędowych albo też pod adresem: **An den Delegierten des Depots der freiwilligen Liebesgaben am Etappenhauptort der 8. Etappeninspektion**. Każdy z żołnierzy, otrzymujących w polu podarki owe, wspomni wdzięcznem sercem miłych swoich, pozostałych w domu.

Wezwanie powyższe uprasza władze odnośne rozszerzać jak najbardziej tak w prasie, jak w towarzystwach wszelkiego rodzaju, a oprócz tego przez podawanie z ust do ust. Dodatkowo zaznaczają, że przedmiotami, których codziennie potrzeba w wielkich ilościach, a których przesyłką pożądaną jest choć w drobnych ilościach, ale za to z możliwie jak najwięcej miejsc, są następujące:

Środki orzeźwiające, jak: a) czekolada, herbata, kawa mielona, cukier w kosteczkach, sucharki, skrzystalizowany kwas cytrynowy, konserwy mleczne; b) tytoń we wszelkich kształtach, cygara, papierosy, zapalki w małych pudełkach blaszanych.

Przedmioty użytku: mydło, wasełina salicylowa (przeciwko odparzeniom), krótkie fajeczki, nowsze gazety od pierwszego dnia mobilizacyi począwszy, szczoteczki do zębów.

Odzież i ochrona przeciwko niepoгодzie: półwełniane koszule, kalesony, pończochy, chustki do nosa, mankietki wełniane, ogrzewacze uszu, chustki na szyję, opaski na brzuch.

Opatrunki: płócienne materyały opatrunkowe wszelkiego rodzaju, wata opatrunkowa, gaza i medycynalne materyały opatrunkowe, chusty opatrunkowe.

Dla lazaretów, stacyi sanitarnych, zbiorowisk dla rannych: dobre wino, koniak, soki owocowe, naturalne wody mineralne, także sztuczna woda sodowa, pocztówki, papier listowy, ołówki itd.

Powyższe przedmioty należy tak samo adresować i wysłać w odpowiednim opakowaniu jak wspomniane z początku skrzynki upominkowe. Przesyłka i w tym wypadku jest wolna od wszelkiej opłaty.

Wiadomości potoczne.

Kto nie otrzyma na czas gazety, niechaj natychmiast upomni się na swojej poczcie. Gdyby to jednak nie pomogło, prosimy nam o tem donieść, a wniesiemy sami zażalenie na pocztę. Wystarczy donieść o tem na zwykłej karcie pocztowej i to najlepiej po niemiecku, abyśmy kartę tę zaraz przedłożyć mogli z zażaleniem naszem pocztę na dowód.

Ku uwadze! Jak pięknym jest artykuł napisany przez Polaka-Kaszubę, a zamieszczony w numerze 111 „Gazety Gdańskiej” pod tytułem: **Olbrzymia wojna światowa z dopuszczenia Bożego** — dowodzi fakt, iż przedrukowała go dosłownie „Gazeta Świecka” w numerze na 17-go września r. b. — zapomniała jednak podać, że przejęła go z „Gazety Gdańskiej”.

Stwierdzamy to z tej przyczyny, aby Czytelnicy nasi widzieli, jak znakomitą treść zawiera pismo nasze.

Podobne przypadki zdarzały nam się już bardzo często i to niezliczoną ilość razy. Odtąd za każdym razem wskazywać na to będziemy w „Gazecie Gdańskiej”, aby Czytelnicy wiedzieli, że „Gazeta Gdańska” podaje treść tak cenną, iż pisma inne często ją przedrukowują.

O abonament gazet dla żołnierzy. W celu przyspieszenia abonamentu gazet dla żołnierzy, będących w polu bitwy, mogą rodziny i bliscy ich w kraju zamawiać gazety w urzędach pocztowych. Dopłaca się wówczas do zwykłego abonamentu: 1) przy pismach, wychodzących raz w tygodniu lub rzadziej — 30 fen., 2) przy pismach wychodzących dwa lub trzy razy tygodniowo — 60 fen., 3) przy pismach wychodzących częściej niż trzy razy tygodniowo — 1,20 mk. na kwartał. Przy abonamencie krótszym niż kwartalnym zaokrągla się odnośną dopłatą na pełen miesiąc.

Sopoty. Strażnik kolejowy Bieschke z Radłowa został przejechany w nocy przez pociąg, do którego zbliżył się widocznie zbyt nieostroźnie. Gdy o północy nadszedł strażnik inny, aby go zastąpić, znalazł tylko zwłoki.

Lęba. W stodole obywatela Grossa powstał ogień i przeniosł się wnet na stojące obok chlewy. Spaliły się one aż do murów podstawowych. Bydło ocalono. Ze stodołę spaliło się jednak całkowicie, mieszczące się w niej żniwo.

Elbląg. Magistrat przeprowadził starania, że sprowadzono znaczne zapasy węgla i tem dano biedniejszej ludności sposobność zaopatrzenia się w węgiel. Wyrazić należy życzenie, ażeby i w innych miejscowościach odnośne władze poszły śladem magistratu elbląskiego.

Kisielice. Podczas sprzeczki powstałej w Neusalz między pewnym czeladnikiem rzeźnickim a

uczniem Frommerem pchnął czeladnik młodego przeciwnika swego długim nożem rzeźnickim w głowę, przebijając czaszkę. Śmierć rannego nastąpiła w kilka chwil potem. Zbrodniarza osadzono w więzieniu śledczem.

Grudziądz. Nadszedł tutaj wielki transport armat rosyjskich, zdobytych podczas ostatnich walk w Prusach Wschodnich. Działa po części są nie do użycia.

Fordon. U posiedziela Walentego Górskiego wybuchł ogień i spalił stodołę z całym sprzętem żyta i koniczyny. Spaliła się także młóckarnia i wialnia, oraz dwie bryczki. Do gaszenia nie starczyło czasu. Uratowano tylko dom mieszkalny u którego się także dach spalił.

Złotów. Pobito się tutaj dwie sąsiadki, które poważyły się z powodu dzieci. Niejaka Stelterowa zepchnęła swoją przeciwniczkę Zellmerową z schodów, przyczem ta doznała tak ciężkich obrażeń, że na drugi dzień zmarła.

Toruń. Wielki pożar szalał tu na chełmskiem przedmieściu. Spaliły się wszystkie maszyny parowego tartaka „Ludwismühle” wraz z ich pomieszczeniem, a w dodatku znaczna część drzewa pasowego.

Królewiec. Straszny w następstwa wypadek zdarzył się tutaj z powodu nieostrożności pewnego mężczyzny. Na placu zamkowym, w pobliżu miejsca, gdzie ustawiono zdobyte na Moskalach armaty, stał wóz, na którym znajdowały się także karabiny. Jeden ze stojących naokoło widzów przystąpił do woza i mimo przestrogi, że karabiny są nabite, wziął jeden do ręki, majstrując przy zamku. Nagle padły dwa strzały. Pierwszy ugodził pewnego mężczyznę śmiertelnie, drugi skaleczył innego w ramię.

Tylża. Choć nie długo trwało tu panowanie Rosyan, to ludność jakoś się przyzwyczaiła do nich, bo jak niemieckie gazety donoszą, panie i panienki przynosiły Moskalom kwiaty i najlepsze łakocie. W ostatnią niedzielę rosyjska muzyka koncertowała, grając „Boże cara chron”. Rosyanie zaczęli nawet wydawać swoją gazetę w języku rosyjskim i sprowadzili swoich przedsiębiorców... Aż nagle zniknęli jak kamfora...

W. KS. POZNAŃSKIE.

Bydgoszcz. Ślusarz Liedke, jadąc tramwajem, wyskoczył z niego przy ulicy Wilhelmowskiej i dostał się pod koła tramwaju, przyczem złamał nogę. Odwiezionemu do szpitala musiano nogę odciąć.

— Podczas kąpieli w Brdzie utonął w pobliżu łaźienek Dalitza w Wilczku mistrz dekarski Wojciech Siekierkowski z Bydgoszczy, ul. Książęca. Przyczyną śmierci był udar serca.

— Gazety tutejsze donosiły w tych dniach o niebezpiecznym i niegrzecznym zachowaniu się rannych rosyjskich w tutejszych lazaretach. Pisano między innemi, że ranni rosyjscy bili się między sobą i że pewien oficer rosyjski znieważał czynnie sanitariuszkę. — Obecnie sprostowały gazety tę wiadomość jako fałszywą i urzędowo donoszą nawet, że ranni rosyjscy zachowują się bardzo przyzwoicie i taktownie. Oficerowie urządzali nawet składkę między sobą na czerwony krzyż.

— Zbyteczny strach przed Moskalami. W ostatnich dniach krążyły po Bydgoszczy różne nieuzasadnione wieści, jakoby Rosyanie ciągnęli przez Inowrocław-Krusznicę do Bydgoszczy. Wieści te wywołały-pewien popłoch. Tamtejsza komendantura garnizonowa ogłosiła tedy, że w tych opowiadaniach niema słowa prawdy i że nie potrzeba mieć najmniejszej obawy.

— Czelnik kowalski Z. chciał sprzedać w mieście za uderzająco niską cenę koło. Reflektant zasięgnął wiadomości w składzie p. Lewandowskiego, od którego koło było kupione i tu wydało się, że koło jest skradzione. Z. „zabrał” je w cukrowni w Tucznie robotnikowi Dolniakowi z Jotdanowa.

Gniezno. Działalność znanej fabryki, gorzelni i wytłoczni B. Kasprowicza w Gnieźnie z powodu wojny nie została przerwana i punktualnie załatwia się wszelkie zamówienia tak chlubie znanych wyrobów.

Solec. Żona właściciela młyna dostała się lewą ręką pomiędzy walce maszyneryi, przyczem urwane jej zostały wszystkie palce. Ranną odstawiono do miejskiej lecznicy.

— Żona robotnika odebrała z kasy miejskiej 90 marek za dostarczone świnię. W drodze powrotnej zgubiła całą sumę. Mimo natychmiastowych poszukiwań zguby odnaleźć nie było można. Strata biednej kobiety jest tem dotkliwsza, że mąż jej jest w polu.

Poznań. W sobotę rano umarł nagle śp. Władysław Tomaszewski, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych. Objął zmarły to stanowisko po śmierci dyrektora Więckowskiego. Nieboszczyk był w Banku Spółek przeszło 25 lat i w roku zeszłym obchodził srebrny jubileusz zawodowej pracy. Był to wielce sumienny i obowiązkowy urzędnik tej dziś największej naszej finansowej instytucji. Śmierć jego wywołała żal w społeczeństwie tem więcej, że tak nagle nastąpił jego zgon. Wieczny odpoczynek jego duszy!

— Sejmik Spółek się nie odbędzie. Ks. patron Adamski ogłasza, że zapowiedziany na 22—24 września sejmik związku Spółek zarobkowych z powodu wojny się nie odbędzie. Sprawozdanie związkowe zostanie spółkom rozesłane.

Bielizna od chorych

staje się zupełnie czystą; krew, materya i podobne plamy giną przez
Persil, środek samo działający.
Desinfekująca działalność okazuje się nawet przy niskiej temperaturze 30—40° C.,
i czyści bieliznę od zarodków.
Bezpieczny w używaniu i pod gwarancją nieszkodliwy.
Wszędzie do nabycia, nigdy luźno, tylko w paczkach oryginalnych.
HENKEL & Co., Düsseldorf. a Także fabrykanci na całym świecie znanej i używanej
Henki'a sody do bielenia.

STAROPOLSKA.

Wrocław. Z prozopczy nad utratą męża, który padł na placu boju, postanowiła odebrać sobie życie pewna młoda wdowa, mieszkająca przy ul. Herdaina 56. Usiłowała się otruć za pomocą gazu. Mieszkańcy domu zauważyli silny zapach gazu i zaalarmowali straż pożarną. Nieszczęsną wyniesiono z mieszkania nawpół nieżywą. Przy pomocy aparatu tlenowego zdołano ją docucić, poczem przywieziono ją do szpitalu. Kobieta młoda liczy 26 lat i była zaledwie 7 miesięcy po ślubie.

Ostatnie telegramy.

Wedle wiadomości nadeszłych z Petersburga przez Londyn, znajduje się w niewoli Austriaków, którzy wkroczyli do Królestwa także znany literat Henryk Sienkiewicz.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 17 września rb pod Toruniem + 0,34, pod Fordonem + 0,09 pod Chelmnem + 0,13, pod Grudziądem + 0,14, pod Kurzebrak + 0,52, pod Schievenhorst + 2,42.

Berlin dnia 15 września 1914.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 98 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 435 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 33-34 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 00 mk.

Jaloszki i krowy 205 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 37-40 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 33-36 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 28-32 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 25 mk.

Cielat 2664 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 38-42 mk., III kl. średnio tuczne ale dobre cielaki do ssania 35-42 mk., IV kl. 00-00 mk., poślednie ssaki 00-00 mk.

Owce 2289 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 45-47 mk., II kl. starsze tuczne skopy 40-43 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 35-40 mk., IV kl. owce z użin 00-00 mk.

Świnie 22821 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 46-50 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wagi 42-44 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 42-44 mk., IV kl. mięsiste 40-42 mk., V kl. słabo rozwinięte, świnie 36-40 mk., VI kl. maciory 38-00 mk.

Drukem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.



Ubrania

dla przystępujących
do Komunii św.

granatowe i czarne
z szewiotu, kamgaru
i tkaniny diagonalnej
od 10⁵⁰ do 42 mk.

Każda próba
przysparza
stałych odbiorców

Rudolf Brzezinski
Holzmarkt 24
nowy dom przy narożniku ulicy Szerokiej.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neidlingera

Kto by sobie maszynę do szycia lub koła życzył niechaj mi kartę napisze pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfinerstr. 2



Nastrojkena
Bakalena
Nalewajka
Bohny
owocowe

Zagłoba
Opatówka
Złotnak
Tatrzańska
ziołowe

Podkomorzanka
Elektorka
Kasprówka
Karpata
korzenne

Opato
Gnesnania
Dewajtis
Pałuczanka
gorzkie

koniaki, winne wypalanki i rozsienczone i 80 innych wybornych gatunk.

Bank Ludowy E G m. u. H. w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przyjmuje takowe (depozyty) za które płaci

4 i 4 1/2 %.

Zarazem prosimy członków na czas

odnowić weksle, płacić udziały, odpłaty i procenta

abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowicz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4 % do 4 1/2 % stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Niokeł. Stobbe.

70 nagród

medale państwowe, miejskie, związkowe, najwyższe z kongresu lekarskiego.

Na najwyższym szczyście zaszczenia i uznania stoją wyroby

B Kasprowicza w Gnieźnie

główne gniazdo.

Gniazdo fil. w Berlinie. Gniazdo fil. w Cognacu (Francya a proszę zapamiętać podane prawnie zatwierdzone gatunki

i nie tylko wszędzie żądać, ale przekonywać się czy to co dają, rzeczywiście odemnie pochodzi.

za kwartalnym wypowiedzeniem po 4 %
za półrocznym wypowiedzeniem po 5 %

Procenta oblicza się już od dnia następnego po złożeniu depozytu aż do dnia wypłaty.

Adres:

Spółka Ziemiska w Tucholi,
Spółka zapisana z ograniczoną poręką, założona w roku 1904, należąca do Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu i stojąca pod dozorem Patronatu

przyjmuje depozyty — oszczędności — i oprocentuje takowe:

za kwartalnym wypowiedzeniem po 4 %
za półrocznym wypowiedzeniem po 5 %

Procenta oblicza się już od dnia następnego po złożeniu depozytu aż do dnia wypłaty.

Adres:

Spółka Ziemiska w Tucholi
E. G. m. b. H.
in Tuchel Westpreussen.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4 1/2 % bez wypowiedzenia
4 1/4 % z 1/4 rocznym wypowiedzeniem
4 1/2 % z 1/2 „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę sobotę od godzinie 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
5. Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowe miasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin Wpr.
11. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schöneck Wpr.
12. Sopot, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Staniszewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Staniszewo p. Mirchau Wpr.
14. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Steżycza, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Słiwo, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend, E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
17. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.

Poszukujemy natychmiast

Kupca—zbożowca

w młodszy wieku z kilkoletnią praktyką z branży zbożowej i sztucznych nawozów, wolnego od woj-skowości. — Zgłoszenia z dołączeniem kopii świadectw, fotografii i wysokości pensji przyjmuje eksp. Gazety Gdańskiej pod nr. 428.